№ 40. Kraków 18 Lutego — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 lutego.

Szereg dokumentów wyjaśniających ostatnie dwa wypadki, to jest wysłanie flot sprzymierzonych na morze Czarne i zawieszenie stósunków dyplomatycznych między Rosyą a Anglią i Francyą, uzupełniamy dzisiaj podaniem noty p. hr. Nesselrode do pp. Kisielewa i Brunnowa, udzielonéj przez nich ministrom spraw zagranicznych pp. Drouin de L'huys i Clarendon, a do któréj ci w ostatnich depeszach swoich ciągle się odwołują. Depesza hr. Nesselrodego brzmi jak następuje:

Petersburg 4 (16) stycznia 1854.

MPanie! Reprezentanci Anglii i Francyi zawiadomili mię ustnie w téj chwili, o powziętem przez ich rządy postanowieniu, aby floty połączone weszły na morze Czarne w celu zasłonienia portów i brzegów tureckich przed wszelkim z naszéj strony napadem. Klęska zadana tureckiéj eskadrze w Synopie, którą oba gabinety przedstawiają jako zaczepkę niczém nieusprawiedliwioną, podaną jest za powód do tego stanowczego kroku. Nie bez przykrego zadziwienia ujźrzałem operacyą morską, o któréj mowa w ten sposób ocenioną, gdy wątpliwości nie ulega i wiadomém jest, że eskadra turecka pod dowództwem Osmana paszy, wypłynęła z Bosforu wioząc broń, pieniądze, amunicyą i wojsko przeznaczone do wylądowania na brzegi nasze Czerkieskie, a zatém wypłynęła w celu zaczepnym, w celu rozszerzenia operacyj również zaczepnych, które już były przyczyną rozlewu krwi na terytoryum rosyjskiém w Azyi. Eskadra ta nie opuściła zapewne Bosforu na to jedynie, aby w Synopie zarzucić kotwicę. Nie szukała ona zapewne w tym porcie stacyi morskiéj, ale tylko tymczasowego schronienia. Mieliśmyż więc czekać cierpliwie, aż dopełni późniéj swego nieprzyjacielskiego przeznaczenia? Czyliż dla tego, żeśmy oświadczyli, jako w Wołoszczyznie na terytoryum tureckiém czekać będziemy ataku wojsk ottomańskich, obowiązani jesteśmy oczekiwać go również na naszych własnych brzegach? Mamyż sądzić, iż taki jest sposób zapatrywania się państw, aby w wojnie, któréjśmy niechcieli i która nam była wypowiedzianą, saméj tylko Turcyi przysługiwał przywiléj działania zaczepnie, a nam w obec bliskiéj i niechybnéj zaczepki miało być niewolno używać prawa uprzedzenia takowéj?

Jeżeli dobrze zrozumiałem treść uczynionych mi oświadczeń, a mianowicie tego co mi powiedział poseł angielski, obydwa mocarstwa miałyby zamiar przeszkodzić ponowieniu się podobnéj klęski jaką była bitwa pod Synopą; ustalić od dziś dnia pewien rodzaj zawieszenia broni morskiego, uprzedzając wszelki atak z naszéj strony przeciw portom i pawilonowi tureckiemu, ale strzegąc oraz z drugiéj strony, aby eskadra ottomańska niedopuściła się żadnéj napaści przeciw okrętom i krajom rosyjskim. Bardzo jest ważną rzeczą MPanie, aby punkt ten był jasno określony. Jestto zaprawdę najmniéj co uczynić mogą obydwa gabinety, aby odjąć przynajmniéj pozornie, wejściu flot na morze Czarne ową cechę wyraźną nieprzyjacielskiego przeciw nam kroku; zezwolić bowiem na to, aby Turcy atakować mogli, z domaganiem się aby nam zakazać tegóż prawa, byłoby to wziąść udział czynny w wojnie, którą nam dotąd jeszcze niewypowiedziały. Żałować by tylko wypadało, że te dwa mocarstwa, jeżeli uprzedzić chciały podobne kolizye, niepowstrzymały zaraz od początku walki, wypraw morskich skierowanych przez Turków przeciw naszym brzegom azyatyckim, wypraw których bitwa pod Synopą była tylko koniecznem następstwem, albo raczéj, że niepowstrzymały Turków od wypowiedzenia nam wojny; od chwili bowiem jak pozwoliły, aby nam ją wypowiedziano i takową w Azyi i w Europie rozpoczęto, wypadek rzeczony nie mógł być całkiem wykluczonym z prawdopodobnych przypuszczeń. Jeżeli zaś państwa uważały, jakoby wymaganie od Porty aby się całkiem od nieprzyjacielskich kroków powstrzymała, niezgodnem było z jéj niepodległością, nie wiemy jakim sposobem dzisiaj pozwolenie na kroki nieprzyjacielskie ograniczone, epiejby się zgodzić mogło z wyobrażeniem jakie mają o téj niepodległości.

Co do nas, nie możemy uważać postanowienia tego inaczéj, jak tylko za naruszenie praw naszych, które nam jako wojnę prowadzącym przysługują. Cesarz widzi się zobowiązanym protestować jak najsolenniéj przeciw zasadzie deklaracyi, która mu została uczynioną, i nie może w żaden sposób przypuścić, aby miała prawo za sobą. Czekać on będzie zanim przedsięweźmie co mu daléj czynić wypada, na sposób w jaki deklaracya ta wykonaną zostanie przez admirałów obu flot i na stanowisko jakie zajmą ich okręty w obec naszych.

Nie może on jak tylko żałować widząc pokój z Anglią i Francyą którego zerwać nie miał nigdy zamiaru, mocno skompromitowany przez to nowe rozszerzenie się systematu ucisku czyli presyi, który to systemat oba mocarstwa morskie przyjęły od samego początku względem niego i który to systemat postępując coraz daléj, wciągając co raz więcéj w kwestyą jego i ich godność, a oraz zachęcając co raz bardziéj Turków do ostateczności, doprowadził położenie na Wschodzie aż do tego wytężenia w jakiem się obecnie znajduje. Prosty przypadek dostatecznym jest dzisiaj, aby sprowadzić kolizyą, któréj następstwem mogłoby być powszechne zamięszanie, i Cesarz naprzód odrzuca wszelką odpowiedzialność inicyatywy, któraby się do tego mogła stać hasłem.

Wasza Excellencya zechcesz depeszę tę zakomunikować gabinetowi francuskiemu, i kopią tejże udzielić. Przyjm Pan itd. (podp.) *Nesselrodé.*

Podaliśmy wczoraj odpowiedź na powyższą notę francuskiego ministra spraw zagr. p. Drouin de L'huys; oto odpowiedź gabinetu angielskiego: *Hr. Clarendon do Sir Hamiltona Seymour, posła w Petersburgu.*

Foreign-Office 31 stycznia 1854.

MPanie, Przesyłam Panu w załączeniu odpis noty do mnie wystósowanéj, barona Brunnowa, równie jak odpis mojéj na nią odpowiedzi. Załączam także odpis depeszy hr. Nesselrodego, którą wręczył mi bar. Brunnow na rozkaz swojego rządu. Duch téj depeszy tak jest nadzwyczajny, że zmuszony jestem prosić Pana, abyś oznajmił kanclerzowi (hr. Nesselrodemu) wrażenie, jakie sprawiła na rządzie Jéj K. Mości. Depesza ta zakończona jest w te słowa: „Prosty przypadek dostatecznym jest dzisiaj do sprowadzenia kollizyi, z któréj wyrodziłby się zamęt powszechny, a Cesarz odpycha z góry od siebie odpowiedzialność za inicyatywę, któraby stać się mogła hasłem do tego.“

Zdaje się z tego wynikać, że rząd rosyjski zapomniał zupełnie, jaki był nieszczęśliwego sporu tego zawiązek; zdaje się, jakoby zapomniał, że zaraz potém, jedyny powód waśni między Rosyą a Portą załatwiony został w sposób zadawalniający, i książę Menszyków zażądał w wyrazach peremptorycznych,

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MŁODA AUTORKA
KOMEDYA w 3ch AKTACH.

(Dokończenie).

Scena 6.

(P. Pawęski wbiega, Adela w kapeluszu.)

Adela. Papo!

Paw. Pójdź serce! (chce ją pocałować) Na cóż ten kapelusz który mi zawadza, że ciebie pocałować niemogę.

Adela. Papo, patrz na mnie, jaka ja szczęśliwa i dumna.

Paw. Jesteś, jesteś szczęśliwą i możesz być dumną.

Adela. Czy Papa o tém już wie? przysłano mi bilet na to zgromadzenie literackie.

Paw. Co ty mówisz!

Adela. Oto karta (pokazuje) czytaj Papo, moje imię wydrukowane.

Paw. Zgomadzenie literatów? ty zaproszona? i ja mam się cieszyć z tego?

Adela. Wszakże to honor dla mnie, ja przywiązuję do tego inne jeszcze znaczenie i wyższe; Papa nie wie, uformowała się koterya: pismo *Fenix* uniesione zazdrością dla *Zorzy:* wystąpiło z krytyką mojéj pracy; Redaktor *Zorzy* stanął w mojéj obronie; wraca mi talent, tu chodzi o sławę, o imię, o mój talent...

Paw. Tobie chodzi o sławę? imię? i ty w tym dniu, w téj chwili, myślisz o tém?...

Adela. Nie tylko myślę, ale jestem już gotowa...

Paw. Adelo!!

Adela. Ja pójdę nie sama mój Papo: Panna Mansweta także ma bilet, będą i inne damy, o 7méj godzinie znajdziemy się na sali...

Paw. O 7méj godzinie! (chwyta się za stołek, opiera na nim.)

Adela. Jeżeli Papa mi pozwoli.

Paw. Nie, — nie pozwolę.

Adela. Papa powiedział, że mi niepozwala (smutna.)

Paw. Co? co? ja powiedziałem, nie, tobie się zdało, ja nic niemówię, na ciebie nie wpływam, zostawiam ci wolę zupełną; tak jest, ja nic niemówię, nie wpływam na ciebie, Boże broń.

Adela. Więc Papa nie broni.

Paw. (ciszéj.) Nic, nic niemówię, ja zostawiam ci wolę...

Adela. Papa nie broni, więc zezwala mi. (chce iść.)

Paw. Adelciu! (biegnie za nią.)

Adela. Zaraz mój Papo (biegnie do drzwi prawych i mówi za kulisę), Mansweto! Mansweto!

(Ciż, Panna Kletecka wchodzi.)

Klet. Moje uszanowanie! Pan Dobrodziéj będzie najzupełniéj zaspokojonym, razem pójdziemy, Adelcia pod moją opieką (do Adeli), ale spieszmy się.

Adela. Adieu mój Papo (wybiega.)

Klet. biegnie za nią.) Adelo, Adelciu...

Paw. (sam.) Czegóż stoję, mitrężę? żaliż wiem gdzie idzie? do kogo? i w téj chwili— kiedy P. Kazimierz! kapelusz!! gdzie mój kapelusz!! (porywa za kapelusz, biegnie i wraca się.) Cóż to? mocy nad sobą już niemam? to jest słabość, upór, głupstwo; dałem słowo, stać przy tém słowie, to cnota? i niesie zgubę mojemu dziecku; do takiéj cnoty mnie kusi szatan! apage satanas (wychodzi szybko.)

Scena 7.

Odmiana Dekoracyi.

(Przysionek w hotelu z kolumnadą, kilka drzwi na różne strony, oświecenie słabe, wchodzi Robert.

Robert. Drugie piętro, numer ósmy (na lewo patrzy), te drzwi do sali, gdzie będzie pogadanka pod laską Pana Redaktora Zorzy; ktoś idzie (odbiega na stronę, z po za kolumny wychodzi dwóch mężczyzn, rozmawiają z sobą i wchodzą w drzwi lewe.) Schodzą się szanowni, dama się opóźnia, skrócę chwilę czytaniem (rozwija papier i czyta.) „Emancypacya kobiet nową zyskała zwolenniczkę, autorka skrytykowanéj powieści „Błąd serca“ należała „do kompanii literatów, którzy zebrali się w jednym z hotelów naszych. Pojawienie się damy zadziwiło obecnych; „młoda literatka atoli stosując się do zwyczajów, przyjęła podane sobie cegaro i kielich wspólnego braterstwa; kiedy dziwnym wypadkiem lampa, co oświecała „salę, nagle zgała; hałas powstał i nieład, który się „zakończył“ (ogląda się.) Ktoś idzie (przestaje czytać. Z drzwi środkowych wychodzi mężczyzna, idzie na lewo.) Artykuł efektowy, głupiec nieprzyjął go do *Fenixa,* tłumaczy się tém, że literackie pismo nie jest talerzykiem do wypluwania nań żółci. Dziś jeszcze każę wydrukować osobno 300 egzemplarzy, lampa zgaśnie, albo niezgaśnie, dowcipny ten artykulik odczyta P. Mecenas i świat temu uwierzy (ogląda się.) Aha członek zgromadzenia czwarty.

Scena 8.

Robert, wchodzi p. Piotr odziany płaszczem staje w głębi

Piotr. Mam cierpliwość lekarza, czekam na przesilenie się choroby; po téj kryzys wyzdrowienie mego pacyenta nastąpi, jestem pewien.

Robert. (na przodzie do siebie) Jeżeli młoda autorka nie przyjdzie na posiedzenie nasze (patrzy na Piotra), długoż ten szyldwach stać będzie przededrzwiami (drzwi się otwierają środkowe, pokazuje się panna Kletecka, Robert ją, postrzega) Panna Mansweta! Salamandra żyjąca w ogniu extazyi nad każdym głupim wierszem i płaską powiastką. (wchodzą Kletecka i Adela zatrzymują się przy drzwiach mówią z sobą).

Robert. (ją postrzega mówi do siebie) Adela!! miłe dziecko, które z taką naiwnością mnie nienawidzi! ustąpię; potem na salę za niemi; mój paszkwil zrobię prawdą; (cofa się w prawą stronę)

(P. Piotr zawsze z lewéj przy drzwiach)

Jakże mi żal dziewczyny! (myśli) serce na rygiel zamykam i odchodzę; (wchodzi w lewe drzwi)

(występują Adela i Kletecka)

zezwolenia Sułtana na pewne szerokie i nowe tłumaczenie traktatu Kajnardżyjskiego; że na propozycye rządu tureckiego, aby zastąpić innemi zaręczeniami pojednawczemi te, których żądał książę Menszykow, poseł rosyjski opuścił Carogród; że zaraz potém hr. Nesselrode zażądał od Porty, w terminie ośmiodniowym, odesłania z podpisem Sułtana noty, którą tenże za zgubną dla swojéj niepodległości uznał, pod zagrożeniem, że jeśli Jego Wysokość nieuczyni żądaniu temu zadosyć, wojska rosyjskie zajmą Księstwa Multan i Wołoszczyzny; że gdy Sułtan odmówił poddania się, pod wpływem przymusu, tak upokarzającemu wymaganiu, groźba wprowadzona została w wykonanie, i prowincye Sułtana, liczące 4 miliony poddanych, najechane zostały wśród głębokiego pokoju, przez armie rosyjskie; a terytoryum Sułtana zajmowane jest od owéj chwili jako kraj podbity, przez co Rosya narusza *status quo* Europy, występuje w opozycyi z intencyami ogłoszonemi przez wielkie mocarstwa Europy w latach 1840 i 1841, i przybiera na siebie charakter zakłócicielki powszechnego pokoju.

Nieprzestając na tym najeździe, który oznajmiony był z razu jako zajęcie czasowe i jako zakład materyalny, zatrzymany dopóki Porta żądaniom Rosyi nieuczyni zadość, Cesarz rosyjski postawił wielkim kosztem wielkie armie, widocznie w celu przejścia Dunaju i tentowania zdobycia Konstantynopola. Nietrzeba spuszczać z uwagi, jak to już po kilkakroć mówiłem, że żadna krzywda chrześciańskim Porty poddanym wyrządzona, nie dała pobudki do takiego postępowania. Przeciwnie, przez zaprowadzenie nowych praw opiekuńczych, przez stopniowe postępy chrześcian w zamożności i oświeceniu, oraz ogólne udoskonalenia dzieł pokoju, położenie ich było widocznie na drodze polepszenia się. Wszystkie te ważne wypadki, jakie zaszły następnie, ubolewania godny rozlew krwi, uciśnienie ludności Księstw, najście rosyjskiego terytoryum w Azyi, klęska pod Synopą i wejście flot połączonych na morze Czarne, są następnościami postępowania, niczém niewywołanego, rządu rosyjskiego, a gdyby nieszczęściem przypadkowe spotkanie spowodowało kollizyą, z którejby wyrodził się zamęt powszechny, napróżno wówczas Cesarz rosyjski odpychać będzie od siebie odpowiedzialność, która będzie musiała spadać na niego, gdy on to wśród głębokiego pokoju pierwszy najechał terytoryum swojego spokojnego sąsiada.

Odczytasz WPan i wręczysz odpis téj depeszy hr. Nesselrodemu.

Przyjm itd. (podp.) *Clarendon.*

Oto wreszcie nota tegoż ministra, odwołująca poselstwo z Petersburga:

Foreign-Office 7 lutego 1854.

MPanie, 4go b. m. wieczór baron Brunnow doręczył mi notę (którą załączam w odpisie), oznajmującą, że stosunki dyplomatyczne między Anglią a Rosyą zostają zawieszone, i że opuści Anglią wraz z członkami rosyjskiego poselstwa. Skoro więc tylko odbierzesz WPan tę depeszę, oznajmisz natychmiast hrabi Nesselrodemu, że otrzymałeś rozkaz opuszczenia Petersburga, ze wszystkimi członkami poselstwa Jéj Król. Mości.

Wrócisz WPan do Anglii, unikając wszelkiego niepotrzebnego opóźnienia w opuszczeniu rosyjskiego kraju. Takież same instrukcye wysłane zostaną dzisiaj jeszcze przez rząd francuski hrabiemu Castelbajac.

Przyjm itd. (podp.) *Clarendon.*

Koresp. Austr. mówi w piątym artykule „o prawie morskiém państw neutralnych:

Postępowanie przy sądach rozstrzygających łup morski (*la prise*) jest tak zwanym procesem reklamacyjnym, przy czém strona neutralna reklamująca musi dowodzić niesłuszności lub niewłaściwości zaboru. Sąd powyższy przestaje być kompetentnym, jeżeli zabór nastąpił w miejscu neutralném i przed przyznaniem łupu uprowadzony został do kraju, którego właściciel statku jest poddanym. Powszechnie przyjęto, że każdemu okrętowi, który z okrętem nieprzyjacielskim spotyka się w porcie neutralnym, daje się 24 godzin czasu do ujścia; jeżeli czas ten nie zostaje wytrzymanym, łup uważany jest za niesłuszny. Przegrany proces o łup polega wedle okoliczności: na stracie okrętu, lub ładunku, lub obojga razem, albo téż części ładunku. Wygrywający częściowo lub zupełnie ma sobie zwróconą własność lub wynagrodzenie za nią, przyczém wszakże oszczędza się piratów o ile można. Jeżeli podejrzenie kontrawencyi nie jest należycie usunięte, skutki jego są zwykle te same co przy udowodnionéj, albo przynajmniéj zaborcy uwolnieni bywają od kosztów. Ponieważ w wyrokach tyczących się łupu często spostrzegać się daje wpływ politycznych motywów i niemasz tu ogólnych przepisów prawa narodów, przeto kraje neutralne szukają przeciw tym nadużyciom obrony w traktatach oddzielnych, mimo tego wszakże z całą ostrożnością postępować należy, aby nie popaść w proces o łup morski. Nie zawsze strony wojujące poprzestają na zwykłych środkach. Statki neutralne podpadają niekiedy pozornemu *embargo* (aresztowi) w celach ukrytych przedsiębranemu, przymuszane bywają do transportów, lub na chwilowe albo przewidywane potrzeby ładunek ich bywa zabierany. Gorszemi są wypadki następujące, które nietylko szkodzą handlowi neutralnemu, ale nawet bytowi jego zagrażają, jakiemi są: samowolne oznaczanie przedmiotów kontrabandy bez wynagrodzenia za poczynione szkody, zakaz prowadzenia handlu artykułami pochodzącemi od przeciwnika, zakaz korespondowania z jego krajami i zbliżania się do jego brzegów. W liczbie tych środków jest angielski system blokady przeciw Turcyi z d. 16 maja 1806, lubo blokada nie była rzeczywiście zaprowadzona w całéj rozciągłości, tudzież jako odwet system kontynentalny napoleoński, który obejmował w sobie wszystkie jakie tylko obmyśleć można było przepisy prohibicyjne. Podobne postępowanie dałoby się tylko usprawiedliwić, gdyby szło o pokonanie wspólnego wroga ludzkości i nieprzyjaciela wszystkich państw, a na szczęście wypadki podobne do najrzadszych należą.

Korespondencya Czasu.

Kielce 9 lutego.

W mieście Kielcach zawiązało się Towarzystwo Dobroczynności złożone z dwóch wydziałów: Zupy rumfordzkiéj tudzież sal Ochrony i Przytułku pod prezydencyą księdza administratora dyecezyi, opieką dam i współdziałaniem duchowieństwa.

Otwarcie sal Ochrony i Przytułku poprzedzone nabożeństwem i budującą mową księdza Domagalskiego wikaryusza kolegiaty Kieleckiéj, a prokuratora sal, miało miejsce 15go stycznia w kościele Śgo Wojciecha, po czem odbyło się poświęcenie sal i ubodzy w liczbie przeszło 80 osób do nich wprowadzeni zostali.

Mieszkańcy miasta przez subskrypcyą wnieśli fundusz który po miesiąc lipiec wynosić będzie miesięcznie złotp. 1,500, fundusz ten ściśle do wydziału Zupy wcielony; na fundusz sal Ochrony i Przytułku dany będzie bal dnia 11 lutego, a w poście teatra amatorskie.

Sprawozdanie pana Konstantego Holewińskiego sekretarza Towarzystwa pod dniem 29 stycznia na ogólnem zebraniu opiekunom złożone, szczegóły takowe ludzkość obchodzące, w krótkości obejmuje.

W miesiącu styczniu od dnia 14 wydano porcyj zupy i barszczu 1,494, funtów chleba tyleż, pożywienie to pobierało osób 82, od dnia 1go lutego liczba porcyj podniesioną została na 120, w salach Ochrony było dzieci płci obojéj 40, w salach Przytułku ubogich dorosłych blisko drugie tyle. Z oddzielnych składek za gotowiznę kupiono i zebrano z ofiar koszul 84 i stosunkową ilość innych przedmiotów ubioru. Opiekunki i opiekunowie podzielili między siebie dyżur tygodniowy i z poświęceniem pełnią dobrowolne obowiązki.

Towarzystwo przyjęło ustawę przez p. Holewińskiego gorliwy udział w téj pożytecznéj pracy biorącego, ułożoną, i zamierza ją poddać pod zatwierdzenie rządu. Przy usiłowaniach twórców téj myśli, jest nadzieja, że zakłady te byt swój utrwalą. Nie możemy nie wymienić obywatela miasta p. Ignacego Smoleńskiego, który bezpłatnie udzielił na zakład Ochrony i Przytułku dwie obszerne sale i W. księdza Winczukiewicza regenta seminaryum prezydującego w wydziale Zupy, który udzielił miejsce do jéj gotowania i wypieku chleba, opatrzył w przyrządy itd.

Przykład ten małego miasta, którego ludność z duchowieństwa, urzędników i małéj liczby obywatelstwa złożona, powinien zachęcić zamożniejsze miasta Królestwa do zaprowadzenia u siebie dobroczynych zakładów, a przedstawione wypadki téj świeżéj instytucyi, dowodnie wskazują, że gdzie szczegółowa dobroczynność tylu potrzebom wydołać nie jest w stanie, zlana w jedność pod praktyczny i poświęceniem kierowany zarząd wiele uczynić może.

Paryż 13 lutego.

Podanie *Débatów* jakoby Austrya położyła dwa *casus belli* Rosyi: przejście Dunaju i ciągłą okupacyą Mołdo-Wołoszczyzny, zdaje się że było prostą spekulacyą giełdową. Co do listu Napoleona III. do Cesarza Mikołaja, ten miał ponieść Rosyi propozycyą bezpośredniego negocyowania z Turcyą, a zarazem poddania zawartego traktatu *pod gwarancyą całéj Europy*. Trudno aby na taką propozycyą Rosya przystała. Nim przyjdzie do *ultima ratio regum*, Francya i Austrya wyczerpują ostatnie środki

---

Adela. O moja Mansweto, serce mi bije!

Kletecka. Na wstępie do sali, gdzie nagle nas otoczy koło zgromadzenia, ach! jaka exaltowana! idźmy, idźmy.

Adela. Wszakże nie wiemy którędy...

Klet. Ktoś biegnie po schodach (ogląda się ku środkowym)

Robert. (cofa się w prawo)

Scena 9.

(Ciż P. Kazimierz okazuje się w środkowych drzwiach ubrany po podróżnemu i mówi): Na które piętro?

Klet. Ach, oto właśnie jeden z szanownych członków naszego zgromadzenia (zbliża się do Kazimierza) Jaka ja natrętna, raczy Pan Dobr. objaśnić nam którędy...

Kazimierz. Mam powiedzieć, ja niewiem...

Adela. (mocno zadziwiona) Kazimierza głos, to on! Pan Kazimierz!! (biegnie wyciąga ręce ku niemu)

Kazimierz. Panno Adelo!! ciebie tu spotykam!! jakaż radość niespodziewana; jakżem uszczęśliwiony, (całuje jéj obie ręce, ona schyla się ku niemu)

Robert. (pokazuje się)

Piotr. (we drzwiach staje)

Adela. Nie mogę przyjść do siebie! o Boże! Pana widzę!! Mansweto wracajmy do domu, do papy.

Mansweta. Ach wracamy; ale zapominasz, jesteśmy zaproszone na zgromadzenie literackie.

Kazimierz (zdziwiony) Panna Adela?

Adela. I ja byłam proszoną; ale obaczywszy Pana zapominam o całym świecie? Mansweto, my wracamy do domu (do Kazimierza) Jakżeś mnie pan pocieszył.

Kazimierz. Panno Adelo, wszakże mi pozwolisz towarzyszyć sobie?

Adela. (postrzega P. Pawła, który wchodzi woła radośnie) Mój ojciec! (biegnie do ojca) Papo! Pan Kazimierz!!

Kazimiez. Ledwie co wysiadłem z pojazdu, i tak mi jest miło... (podaje rękę p. Pawłowi)

Paweł. (uradowany ściska za rękę) Witać i powitać kochanego Pana...

Adela. Do domu mój papo, tam witać i cieszyć się będziemy gościem naszym.

Paweł. A zatem Adelciu; jedną rączkę p. Kazimierzowi, drugą mnie; (bierze za rękę Adelę) przez drogę rozpowiemy Panu o téj literackiéj sesyi — która ha ha ha nieudała się (d. s.) Syn i ojciec nie wezmą to za złe; jestem pewien; (głośno) al'ons, courrons.

Kazimierz. (do Adeli) Mojéj drogiej pani służę (podaje ramie.)

Paweł. (d. s.) Gratias tibi Domine! jutro krzyżem w kościele!! (wychodzą Kazimierz, Adela i p. Paweł).

Kletecka. Ach jaka ja zamyślona!! (stoi zamyślona)

Piotr. (wychodzi i mówi do siebie) Przypadek przybiegł z pomocą; ale ją zbawiło — serce; oj głowa! głowa!! (uderza się w czoło) z komara robiłem wielbłąda! Nie troskajmy się o nasze Adelki; na autorki młode jest lekarstwo uniwersalne a pewne, o to „*miłość*“ a drugie „*ślub.*“

Robert. (występuje, gniew na jego twarzy, dobywa papier rozdziera w kawałki i rzuca.)

Klet. (postrzega go) Ach Pan Robert? (zbliża się do niego) przedmiot do slicznéj powieści, (wdzięcznie) „Młoda autorka i jéj kochanek.“

Robert. (z furyą) W łeb sobie strzelę.

Klet. (przerażona) Ach! jaka ja okropnie przestraszona!! (podnosi ręce w górę i ucieka.)

Piotr. (zbliża się do Roberta bije go po ramieniu) Strzel sobie w łeb; kronika *Fenixa* dostanie interesującą nowinę, o samobójstwie paszkwilisty.

Robert. (wpatrzył się w Piotra i szybko wybiega.)

(Zasłona spada.)

(A. G.)

O DRZEWORYTACH.

Sposób rytowania na drzewie, należy jak wiemy do bardzo dawnych wynalazków — w Chinach znany był od niepamiętnych czasów, w Europie o lat wiele poprzedził wynalazek drukarstwa, a nakoniec naprowadził na to ważne odkrycie Guttenberga. U nas rytownictwo na drzewie kwitło szczególniéj w 16tym wieku; w tenczas to znaleźli się w kraju artyści, którzy przyozdabiali Biblie i Kroniki i liczne dzieła. Niektóre ich prace zalecają się wybornym rysunkiem, lubo nazwiska artystów znane tylko z cyfer, prawie niedoszły nas. Między innymi niektórzy badacze chcą odkryć nazwisko sławnego Stosa, lub kogoś z jego rodziny, wielce odznaczającego się poprawnością rysunku i lepszą kompozycyą. W następnych czasach sztuka drzeworytnicza, jak tyle innych rzeczy, spadała u nas coraz niżéj. Najlepiéj można przekonać się o tém ze zbioru starych drzeworytów w Bibliotece Jagiellońskiéj, odbitych przed kilką laty; a nakoniec ze zbioru wydanego przez p. Friedleina w Krakowie. Jakoż kiedy w początkach drzeworyt wystawiał sceny z Pisma Ś. lub historyi, niemniéj wybornie rysowane portrety osób, w końcu z gruba tylko obrabiał herby, figurujące zwykle na czele panegiryków. Tym sposobem sztuka ta całkiem u nas upadła; lecz gdy we Francyi i w Niemczech, tak świetnie podniosła się od lat trzydziestu — do nas dotąd niezawitała. Jeżeli idąc za smakiem wieku, przyszło ozdobić dzieło jakie drzeworytem, potrzeba było zawsze posyłać za granicę; próby zaś wykonane u nas, wcale nieodpowiadały postępowi drzeworytnictwa gdzie indziéj. — Wielkiéj przeto doznaliśmy radości, gdy temi dniami pokazano nam kilka widoków Krakowa rytych na drzewie przez pp. Leopolskiego i Napoleona Ekielskiego — choć to są pierwsze kroki stawione w tym zawodzie, jednakże możemy sobie tuszyć, że w dalszych pracach artyści ci nieustąpią robotom zagranicznych rytowników. Idzie tylko o to, aby wspierano ich usiłowania przez dostarczanie pracy — tym sposobem mógłby powstać zakład drzeworytniczy, któryby spiesznie wykonywał wszelkie obstalunki, i na inne części kraju dostarczał uzdatnionych rzeźbiarzy.

utrzymania pokoju. Anglia nie wdaje się już wcale w perswazye, jak się wyraził przedemną jeden Anglik z przyczyny, że wydała na uzbrojenie się wiele pieniędzy. Trybem angielskim, każde wydane pieniądze powinny przynieść procent: Anglia zatém czeka dziś albo ustąpienia Cesarza Mikołaja albo wojny. W perswazye Francyi i Austryi wierzy jeszcze lord Aberdeen; inni ministrowie w nic już nie wierzą a parlament żartuje z lorda Aberdeen. Lord Clarendon oświadczył Francyi że po wyczerpaniu ostatnich środków zgody, należy rzucić się do wojny z całą energią, a energia prawdziwego Anglika, *genuine Englishman*, jest światu dobrze znajomą. Przepędzamy wielki tydzień, w końcu którego nadejdzie odpowiedź Cesarza Mikołaja, decydującą poraz zdaje się ostatni o pokoju lub wojnie. Księżna Lieven jeszcze bawi w Paryżu. Bawi w nim także wielu rodowitych Rosyan. Inni, znajdujący się w trudniejszém położeniu, wyjeżdżają do Włoch lub Belgii. Listy z Anglii donoszą że ustąpienie flot sprzymierzonych z morza Czarnego sprawiło wielkie oburzenie na mieszkańcach, lecz że oburzenie to ucichło nie tyle przed objaśnieniem lorda Russell, ile przed objaśnieniami danemi w dziennikach przez marynarzy. Jeżeli sprawdzi się wiadomość, że flota rosyjska korzystając z chwilowego ustąpienia flot sprzymierzonych, udała się bombardować twierdzę S. Mikołaja i jeżeli w wyrachowaniu czasu się omyli, czego trudno przypuścić, może odbierzemy wiadomość o spotkaniu się flot. Słusznie czy niesłusznie, Anglicy są przekonani że książę Albert i król belgijski pracują jeszcze w Wiedniu nad utrzymaniem pokoju. Napoleon III. miał napisać list do Cesarza Mikołaja na prośby i błagania p. de Morny, stronnika pokoju i przyjaciela domu księżny Lieven. W razie wyjazdu, księżna Lieven ma się udać do Brukselli. Rotszyld oświadczył, że przyjaciele jéj domu korzystając z drogi żelaznéj, z przyjemnością udawać się będą do Brukselli na jéj niedzielne wieczory, wieczory mianowane neutralnemi a tak polityczne i stronne. Oświadczenie Rotszylda zdaje się że było więcéj grzecznem niż wykonalném.

Dzisiejszy *le Pays* ogłasza długi artykuł starający się wykazać, że Belgia trzymać powinna z Francyą, dla tego że korona jéj ma też samą podstawę popularną co Francya i że skojarzenie (Fusion) zkwitowało króla Leopolda z obowiązków jakie mógł mieć dla dynastyi orleańskiéj. Artykuł ten, ciemny i zawiły, znajduje objaśnienie w prywatnéj rozmowie jaką miał mieć książę Napoleon z księciem Brabanckim. Książę Napoleon miał rzec w Brukselli: „napróżno jesteście Koburgami, napróżno łączycie się związkami małżeńskiemi, jesteście zawsze tem czém był Napoleon I. i czém my jesteśmy, tojest *parvenus*. Korona wasza, jak nasza, spoczywa na elekcyi; z nami więc trzymać powinniście.“ O rozmowach księcia Napoleona w Brukselli chodzi jeszcze jedno podanie: Król belgijski miał wejść do pokoju księcia Napoleona z dziennikami arystokratyczno-katolickiemi *Emancipation* i *Journal de Bruxelles*, niechętnemi zbliżeniu się Belgii do Francyi i powiedzieć: „czytaj książę co na mnie mówią dzienniki i osądź czy nie trzeba było wielkiéj mocy charakteru aby z wami się połączyć.“

Granier de Cassaignac ogłosił wczoraj w *Constitutionnelu* artykuł starający się pokazać, że Rosya podsłuchując plotki salonów i ufając w intrygi rojalistów, omyliła się w sądzie o Francyi. Dziś Granier de Cassagnac, opierając się na ogłoszonych dokumentach, sławi politykę Napoleona III. i dyplomacyą francuzką. Obydwa jego artykuły są słuszne. Obecne wypadki pokazują nam że pod cienką warstwą rojalistowską, znajduje się we Francyi gruba warstwa narodu, która oddycha tradycyą pierwszego cesarstwa, poprawianą wedle prawideł rozsądku i dobrze zrozumianych potrzeb Francyi. P. Cucheval Clairgny ogłosił w *la Patrie* drugi a z talentem napisany artykuł, pokazujący że stolicą wojskową i polityczną Rosyi nie jest Petersburg, lecz Warszawa. P. Cucheval Clarigny jest jednym z pisarzów francuzkich, który, nawet w artykułach dziennikarskich zaleca się najwięcéj pracą i erudycyą. Jego artykuły rywalizują zwycięzko z artykułami pp. de la Gueronnière i Granier de Cassagnac. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza artykuł *Gazety Kolońskiéj*, który chwali postępowanie Francyi w sprawie wschodniéj.

Duch ludu we Francyi jest wyborny. Rekruci wydają wesołe i wojenne okrzyki. Sztuka *les Cosaques* ściąga ciągle do teatru *la Gaité* mnóstwo ciekawych. Lud śmieje się także i bawi z *Pierrot Cosaque* dawanego w Cyrku. Zboże ogólnie tanieje. Czas jest chłodny lecz pogodny, korzystny dla pięknie wschodzącego zboża. W Paryżu rzadko się teraz zdarzają polityczne uwięzienia. Odbyte w tych dniach aresztowania miały za powód dobro obyczajów i zdrowie młodzieży. Aresztowano około 80ciu. Zbrojenie się Francyi odbywa się jak powinno, w cichości a nawet w tajemnicy. Droga żelazna północna przewozi armaty i kule z Douai do Tulonu. Wszyscy marynarze na urlopie odebrali rozkaz udania się do portów. Mówią że flota oceanowa udała się z Brest do Algieru dla zabrania korpusu ekspedycyjnego, organizowanego przez jenerała Pellisier. Dzienniki donoszą, że w korpusie tym ma znajdować się wiele *Spahisów*. Nie wierzę temu, bo Spahisy bijąc się w rozsypce jak Kozacy i Beduini, nie są stósowni do wojny regularnéj. *La Patrie* ogłosiła kilka artykułów jednego professora szkoły sztabu które pokazują, że Rosya mogłaby przejść Dunaj i uderzyć na Turcyą, tylko od strony Serbii, lecz że temu opór Kalafatu i stanowisko Austryi sprzeciwiają się. Anglia wysyła nowe pułki do Malty i wysp Jońskich. Pułki te nie przejdą przez Francyą. Alians francuzko angielski będąc politycznym a nie sympatycznym, mogłoby się zdarzyć że to co dyplomacya zgodziła, antypatya narodowa mogłaby poróżnić. Mówią ciągle że w korpusie ekspedycyjnym francuzkim mają figurować: marszałek de St. Arnaud i jenerałowie Canrobert i Pellisier. W korpusie ekspedycyjnym angielskim mają się znajdować najsławniejsze imiona: książę Cambridge, lord Gough, jenerałowie Collon, Colin Campbell i Lacy Evans, wszyscy wsławieni w Indyach. Czytałem wczoraj list z Bombay który donosi, że kilka pułków angielsko-indyjskich odebrało rozkaz gotowania się do wyjazdu do Egiptu, lecz że rozkaz ten wstrzymano. Konsulowie francuzki i angielski starają się godzić w Syryi ludy muzułmańskie z chrześciańskiemi. Konsul francuzki w Mossul dał z tego powodu bankiet na którym znajdowały się obok Arabów władze ormiańskie i patryarcha syryjski. Arabowie Libanu odbyli zbór na którym zobowiązali się żyć zgodnie z chrześcianami. Gdzie korpusa ekspedycyjne wydebarkują: czy pod Stambułem, czy w Batum czy w Krymie? niewiadomo. Zdaje się że po odmownéj odpowiedzi z Petersburga, Napoleon III. ma ogłosić manifest i powołać pod broń nowy kontyngens rekrutów. Dziś odbędzie się w parlamencie angielskim interpellacya, na któréj lord Dudley Stuart ma przemówić.

Z nad granicy tureckiéj 7 lutego.

(*Cor. gen.*) Ostatnia poczta z Bukaresztu przyniosła szczegóły o napadzie tureckim pod Dżjurdżewem 3 b. m. Dwie kolumny tureckie obie około 1,500 ludzi wynoszące przeprawiły się tego dnia rano około 6 godz. przez Dunaj; jedna z nich wysiadła na ląd powyżéj Dżjurdżewa, druga na wyspie Mokan pod miastem. Utarczka na wyspie trwała krótko i nie miała ważności; Turcy zaledwie dostawszy się na ląd zaatakowani przez jenerała Sojmonowa zmuszeni byli powracać na statki. Wyspa ta liczy się do najmocniéj obsadzonych przez Rosyan pozycyj; zresztą napad ten wspierany bateryami Ruszczuka, miał jedynie na celu odwrócić baczność Rosyan od równocześnie uczynionego z boku na Dżjurdżewo. O 8éj rano wojska tureckie, które powyżéj nieco przeprawiły się przez rzekę stanęły pod miastem, odparły nagle forpoczty rosyjskie i uderzyły na Dżjurdżewo w miejscu gdzie dawne koszary. Mieszkańcy ratowali się ucieczką i w największym pośpiechu wynieśli się na drogę ku Bukaresztowi wiodącą. Walka prowadzona prawie wyłącznie bagnetem i jakby pojedynkiem trwała aż do południa i była bardzo krwawa. Po obu stronach wielkie poniesiono straty; jeden pułkownik rosyjski poległ. Kiedy z wyspy Mokan nadciągnęły Rosyanom posiłki, Turcy w największym porządku cofnęli się za Dunaj i zamknęli się napowrót w Ruszczuku, który w ostatnich czasach bardzo silnie obwarowany został.

Z okręgu kampińskiego najbliżéj leżącego granic siedmiogrodzkich wzięto 500 wozów do transportu posiłków do Dżjurdżewa; chłopi tłumami chronią się po górach. Ale nie tylko pod samém Dżjurdżewem, lecz na całéj linii naddunajskiéj utarczki co raz częściéj ponawiają się. Nie masz dnia, żeby nie przyszło do krwawego spotkania pod Galaczem, Brailą, Kalaraszem, Oltenicą, Dżjurdżewem, Słobodzią, Turnu lub Kalafatem. Po obu stronach fanatyzm religijny z każdym dniem się wzmaga, a obok niego zacięta nienawiść narodowa i głęboka nawzajem pogarda. Wojna obecna jawnie głoszoną jest jako wojna religijna. Ponieważ kadry nowo tworzonych korpusów ochotniczych dzielą według narodowości, na korpus grecki, bułgarski, serbski i albański. Rumunów jako takich nie używają do tworzenia oddziałów ochotniczych, inowierców zaś do nich nie przyjmują wcale, to dowodem, że Rosyanie postanowili na przypadek przejścia Dunaju, mieć pod ręką gotowe nasiona do podburzenia rozmaitych ludów. Od czasu ostatnich pod Kalafatem bitew, liczba ochotników wzrasta niesłychanie.

Wiadomo, że miasteczko Turnu przy ujściu Aluty do Dunaju w znacznéj części spalone zostało przez Turków, którzy się 18 stycznia przeprawili przez Dunaj. Fakt ten potwierdza się. Turcy tem się tłómaczą, iż mieszkańcy złączyli się z kozakami i wraz z niemi odpierali z bronią w ręku Turków za dawniejszych ich napadów. Położenie mieszkańców Księstw coraz w podobnych okolicznościach smutniejsze i przykrzejsze.

Wiedeń 14 lutego. Dziś obwieszczonem zostało rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu tyczące się organizacyi administracyjno-sądowéj księstwa Karyntyi. Kraj ten z wyjątkiem stolicy Celowiec, która zostaje pod bezpośrednim zarządem rządu krajowego, podzielonem jest na 28 okręgów i należy do juryzdykcyi wyższego sądu w Gradcu. W Celowcu jest sąd krajowy; prócz tego 9 urzędów okręgowych sprawuje czynności sądowe obok administracyjnych.

Równocześnie ogłoszoną została organizacya księstwa Krainy, należącego do juryzdykcyi sądu wyższego w Gradcu, prócz tego w Lublanie i Neustadt istnieć będą sądy 1éj instancyi. Kraj dzieli się na 17 okręgów, 8 urzędów okręgowych sprawuje jeszcze sądownictwo karne summaryczne.

— Nowy poseł cesarski przy dworze rosyjskim hr. Esterhazy stanął 2 b. m. w Petersburgu.

— Baron Meyendorff podobno syn posła rosyjskiego w Wiedniu przejeżdżał 9go przez Hermanstadt kuryerem do Księstw Naddunajskich.

— W dniu 9 stracono na szubienicy za wyrokiem sądu wojennego w Marosz Wasarhelly dwóch chłopów za rozbój.

— *Gazeta Temeszwarska* donosi z Zemunia, iż dnia 5go b. m. o 5éj wieczór przybył tam feldmpor. hrabia Coronini parowcem wojennym z Tytlu i przyjmowany był przez mieszkańców i korpus oficerów; następnie przedstawili mu się duchowieństwo, władze cywilne, rada gminne. Nazajutrz był u niego w odwiedziny pasza belgradzki.

— Wiedeński korespondent *Timesa* uprasza *Lloyda*, aby zamieścił depeszę telegraficzną posłaną przezeń z Wiednia dnia 10go b. m. tak jak tenże w urzędzie telegraficznym wiedeńskim złożył, to jest w następujących słowach: „Hr. Buol zapewnił najniezawodniéj tutejszego posła tureckiego, iż zebranie wojsk na południowo-wschodniéj granicy jest środkiem ostrożności, nie zaś demonstracyą przeciw Turcyi“.

— Czytamy w *Zeit:* Cesarsko-królewski korpus obserwacyjny wysłany ku granicy banacko-serbskiéj podwójny ma cel. Wojska te mają z jednéj strony zapobiegać naruszeniom granicy, gdyby jaki korpus rozbity chciał ją przekraczać z Małéj Wołoszczyzny, z drugiéj strony stanowić obronę naprzeciw zajść mogącym w Serbii zamieszkom politycznym, które z uwagi na intrygi w tym kraju knowane, nie są niepodobnemi. I tureccy i rosyjscy wysłańcy pracują tam i sposobią lud przysposabiając powrót Obrenowiczów. Obecne wystąpienie księcia Miłosza w Wołoszczyznie ma swoje znaczenie. Austrya, która w wojnie rosyjsko-tureckiéj neutralność swoją zapowiedziała, nie może zezwolić na przemiany jakowe w sąsiedniéj Serbii, na tę lub ową stronę, i w razie powstania zbrojnego wystąpiłaby z całą energią. W takim przypadku korpus obserwacyjny podwyższonyby został od 40 — 50,000 ludzi, nad któremi ban Jelaczycz objąłby dowództwo. Te 25,000, które posłano do województwa Serbskiego, dostatecznemi sa nateraz siłami. Wojsko wysłane z Wiednia nie jest przeznaczone na granicę, ale zastąpi pułki pograniczne, które otrzymały rozkaz do marszu. Najwyższy bowiem rozkaz wydany został do 3éj armii (w Węgrzech i Siedmiogrodzie), aby z niéj utworzonym był korpus obserwacyjny, a wojska posuwające się naprzód luzować będą poprzedzające. Wreszcie korpus ten ma odpowiednią ilość jazdy i artyleryi, tudzież dwie kompanie pionierów wysłano z Preszburga Dunajem. Dowództwo jego powierzonem jest fmp. hr. Coronini.

— W końcu stycznia było w obiegu papierowéj monety państwa za 148,881,780 złr. tj. o 547,122 złr. więcej niż w końcu grudnia. Na mocy zaś obwieszczenia z dnia 14 stycznia r. b. ilość papierów w obiegu będących nie może przenosić summy 150 mil. złr. W d. 21 b. m. spalone będzie zdawkowéj monety papierowéj za ½ mil. złr. które doliczywszy do już umorzonych papierów, wyniesie 32,250,000 złr. umorzonych z pożyczki 1851 r.

— Obecny stan armii związku niemieckiego jest następujący: Dnia 29 stycznia r. b., komisya związkowa wojskowa przedłożyła raport z przeglądu kontyngensów, wedle którego *powinno* być na zasadach matrykuły związkowéj w ogóle 403,366 ludzi, jako to: Kontyngens Austryi (1, 2 i 3ci korpus armii) 126,429; Prusy (4, 5 i 6ty) 106,647; Bawarya (7my) 47,476; Wirtemberg, Baden, Darmstadt (8my) 40,209; Saksonia, Kassel, Nassau, Luxemburg, Limburg (9ty) 31,889; Hannower, Brunszwik, Oldenburg, Miasta wolne, Meklemburg (10ty) 36,594. Dywizya rezerwy piechoty 14,140. *Rzeczywisty* stan według spisów 1853 r. jest 525,037, jako to: Austrya 153,295; Prusy 170,509; Bawarya 50,236; 8my korpus 47,557; 9ty 35,336; 10ty 49,918. Rezerwa 18,186. W téj liczbie sztaby 3371; piechota 404,502, między temi 28,621 strzelców; 71,149 jazdy z 42,032 końmi służbowemi; 40,270 artylerya z 7,424 końmi; inżynierya, i sapery 5,745 ludzi. Do tego 1470 lekarzy, 16,838 pociągowych ludzi. Park oblężniczy 250 dział, z tych 122 armat, 31 haubic i 97 moździerzy. Materyał mostowy liczy 166 pontonów, 19¼ ekwipażów na 5059 szerokości wód razem. Wojsko to liczy 387 batalionów, 409 szwadronów, 147 bateryj artyleryi dzielącéj się na 38½ ciężkiéj 70¾ lekkiéj pieszéj, 37¾ konnéj z 1122 działami.

— Szef sekcyi ministerstwa spraw wewn. i szef sekcyi cywilnéj przy wojenno-cywilnym zarządzie Węgier bar. Stefan Hauer, otrzymał godność tajnego radzcy.

T u r c y a.

Prywatny list ze Stambułu z d. 2 b. m. mówi, iż Riza pasza objął już tekę swojego wydziału w gabinecie. Mówią, że zmiana ministeryum nastąpiła za staraniem lorda Redcliffe z następującego powodu: Dawny Seraskier nie chciał przystać na założenie obozu dla wojsk francuzko-angielskich w pobliżu Kon-

stantynopolu, ale domagał się, aby armie zachodnie nad Dunajem działały, tojest innemi słowy, iż nie chciał aby armie państw zachodnich stały się panami stolicy jak są już po części przez stanowisko flot swoich w Bosforze i dowództwo w zamkach dardanelskich, ale żeby się czynnie i jak najprędzéj wmieszały w wojnę turecko-rosyjską. Armia zachodnia pod murami Konstantynopola służyłaby chyba do zasłony stolicy na przypadek zwycięzkiego posuwania się ku niéj wojsk rosyjskich, a przeznaczenie jéj byłoby względem Rosyi więcéj demonstracyjne jak czynne. Gdy lord nie mógł przemódz zdania ministrów postarał się o zmianę gabinetu, na którą Turcy z niechęcią patrzą. Czy jednym z powodów powrotu floty nie była potrzeba doda ia nacisku żądaniom posła angielskiego?

— List ze Stambułu 2go b. m. w *O.-D.-Post* umieszczony, podaje między innemi: Floty spokojnie stoją w Bosforze i podobno nie ruszą z miejsca przed nadejściem odpowiedzi petersburgskiéj oczekiwanéj przez gabinety londyński i paryski. Przejażdżka po morzu Czarnem okazała się być *hors de saison* i niemożna było nic postawić naprzeciw zdrowemu rozumowaniu majtków, iż bezpieczniéj schronić się do portu, aniżeli wczasie burz zimowych wytykać linie demarkacyjne z narażeniem się na wielkie straty. Nanowo obiega pogłoska o odwołaniu lorda Redcliffe, następca jego ma być osobą więcéj odpowiadającą stanowisku *à la* Baraguay. Ten ostatni oglądał z Tefikiem paszą projektowane przez pułkownika Dieu miejsce na obóz i po dwóch dniach powrócił.... Nowy transport dla armii anatolskiéj popłynął do Batum pod zasłoną dwóch angielskich i dwóch francuskich okrętów. Oprócz bezskutecznego napadu Rosyan na St. Nikolai, nie masz nic w tym tygodniu z teatru wojny. Jak tam rzeczy stoją w obozie w Azyi po wyjeździe komisarza rządowego Hajreddina paszy, nie masz jeszcze wiadomości. Dziś krążą pogłoski o bitwie pod Kalafatem, lecz wymagają potwierdzenia, zwłaszcza, że znów brzmią pomyślnie dla Turków. (Sąd korespondenta tego o nowem ministeryum tureckiem jest tak zagadkowy, iż słów tych nie powtarzamy, bo z nich nic wycisnąć nie można.)

Księstwa Naddunajskie.

W liście *O. D. Post* z Krajowéj 6 lutego czytamy: Zapowiedziano tu nowe posiłki z W. Wołoszczyzny, ciągnące przez Husz, Fokszany, Bukareszt i Slatinę; przeznaczeniem ich pozostać w Krajowéj jako rezerwa. Wczoraj obiegała tu wieść, iż Turcy próbowali przeprawić się przez Dunaj pod Florentinem i że odparli Rosyan stojących pod Kuźmirulem. Wieść ta zdaje się być płonną, gdyż Turków nie ma w tém miejscu nad 1500, gdy tymczasem pod Kuźmirulem i Girlą stoi przeszło 3,000 Rosyan. Oddział bulgarskich ochotników tworzony z wychodźców liczy dopiero 200 ludzi. Są to powiększéj części włóczęgi szukający poprawy losu, nie ma też na nich co liczyć. Jen. Gorczaków wydał też rozkaz, aby nie przyjmowano tylko tych Bułgarów, którzy się wywiodą z dawniejszego swojego zatrudnienia, reszta ma być użyta do robót fortecznych. Jen. Schilder udaje się do Oltenicy, dokąd w tych czasach mnóstwo pontonów wysłano. Być może że projekt przeprawy armii rosyjskiéj pod Oltenicą przyjdzie do skutku, wszystko ku temu zdaje się być skierowane. Wódz turecki powiadają, że przewidując ten wypadek, gromadzi siły pod Turtukajem, żeby ubiedz księcia Gorczakowa. Jeżeli na płaszczyznach pod Oltenicą przyjdzie do bitwy, to artylerya i jazda stanowić o jéj skutku będą; co się tyczy téj ostatniéj, Rosyanie przemagają Turków o wiele, natomiast artylerya turecka jest liczniejsza. Ks. Gorczaków posiada w Wołoszczyznie przeszło 30,000 jazdy i 360 dział. Omer Pasza nad Dunajem ma 15,000 jazdy a 600 armat.

— *Gazeta Bukar.* (niemiecka) pisze o bitwie pod Dżiurdżewem 3 b. m., iż „Turcy około 6000 liczni, w celu zapewne dywersyi, przeszli rzekę pod tém miastem i Słobodzią, lecz jen. Sojmonow zapobiegł ich zamysłom. Rosyanie odparli na wszystkich punktach nieprzyjaciela i zmusili do odwrotu za Dunaj ze stratą około 60 zabitych, których pozostawiono i niewiadomą liczbą innych poległych i rannych, których wzięto ze sobą. Bitwa trwała od świtu do 2éj w południe, strata Rosyan wynosi 40 zabitych i 160 rannych. Między poległymi znajduje się waleczny podpułkownik Wereszczaka i dwóch innych oficerów.“ Z innéj strony donoszą, że zdaniem mieszkańców była to jedna z najkrwawszych bitw od początku wojny. Rosyan miało poledz do 300, a 400 ciężko rannych i z tych trzecią część zwieziono do Bukaresztu, resztę pomieszczono po wsiach.

Pod Oltenicą zgromadzili Rosyanie znaczne siły, naprzeciw za Dunajem Turcy również się zbierają. Jen. Schilder nakazał wyciąć drzewa i wiklinę zastawiające Dunaj, wieś ta stanowi formalny obóz. Turcy po dwudniowém zajmowaniu wysp, opuścili je.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Osobliwe zjawisko dało się widzieć 22go z. m. pod wsią Büderich między Unną i Werl w Westfalii. Przed zachodem słońca ujrzano tam mimo błotnistéj drogi, tuman jakoby kurzawy lub chmurę tuż ponad ziemią, a kiedy ta zbliżyła się, dostrzeżono ponad powierzchnią ziemi ciągnące nieprzeliczone wojsko pieszo i konno i za niém długi szereg wozów. Zjawisko to było tak wyraźne, iż broń migała od słońca i można było rozpoznać białą odzież jeźdźców. Cały ten pochód posuwał się ku lasowi zwanemu „Schafhauser Holz“, a kiedy piechota już w lesie znikła, a jazda się zbliżała, kłęby kurzawy zasłoniły las przed oczami widzów. Widziano również dwa domy w płomieniach. Po zachodzie słońca całe to zjawisko znikło. Przeszło pięćdziesiąt osób zeznało protokularnie iż widziało ten pochód na własne oczy. Starzy ludzie opowiadają, iż w tém samém miejscu widziano bardzo dawno temu takież samo zjawisko, przynajmniéj dziadowie im o tém wspominali, a podanie ludu krąży w okolicy, iż wedle staréj przepowiedni, ma tam być kiedyś stoczoną wielka bitwa.

— Tamtego poniedziałku dany był bal u króla Maksymiliana Bawarskiego, a że nowo-mianowani kawalerowie orderu „za umiejętność i sztuki“ mają teraz przystęp do dworu, przeto wielu z literatów i artystów zebrało się na ten bal i przewrócili do góry nogami cały porządek form dworskich; i tak się bawili u króla Maksymiliana jakby gdzie u swojego przyjaciela. Wina sobie nieszczędzili, a za winem poszły i śpiewy, i poeta Geibel z kieliszkiem szampana w ręku począł improwizować! Niewiadomo jak król to przyjął.

TEATR. Od kilku dni bawi tu znany nam już z dawniejszych czasów gymnastyk Klischnigg, i występuje w sztukach umyślnie dla jego produkcyj ułożonych, jakoto „Małpa i Narzeczony“ itp. P. Klischnigg niestracił nic na zwinności i gibbości swoich członków, która niejednemu myśl nasuwa, że to człowiek z kauczuku. Obok przedstawień p. Klischniga, wspomnieć tu musimy o powtórném przedstawieniu dramatu „Chonchon“, w którym panna Ling gra i śpiewa niepospolicie. W operze „Stradella“ Flotowa poznaliśmy nową artystkę pannę Gross z pięknym głosem i ujmującą powierzchownością. Potrzeba jej tylko ośmielić się nieco, a ośmielić ją powinno dobre przyjęcie jakie u publiczności tutejszéj znalazła.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 17go lutego:*** — Metaliki 5-pr. $89^{11}/_{16}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $78^{7}/_{8}$. — Metaliki 4-pr. $71^{1}/_{2}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^{1}/_{2}$-pr. $48^{7}/_{16}$. — 1-pr. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $129^{1}/_{2}$. — Londyn 12 kr. 37. — Paryż $151^{3}/_{4}$. — Akcye Bankowe 1295. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 17go lutego. Bankn. austr. ż. 85 pł. $84^{1}/_{2}$. — Pruski kurant żąd. $107^{1}/_{4}$, pł. $106^{1}/_{2}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^{3}/_{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106^{3}/_{4}$ pł. $106^{1}/_{2}$. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $97^{1}/_{4}$ pł. $96^{3}/_{4}$. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. $91^{1}/_{2}$. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 14 lutego. Dukat holend. 5 złr. 49 kr. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. $57^{1}/_{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 16 lutego. Metaliki $89^{7}/_{16}$. — Nowa pożycz. $78^{1}/_{2}$. Akcye Banku wied. 1293. — Akcye kolei żel. szl. 228. — Agio od złota $35^{1}/_{4}$, od srebra $27^{3}/_{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $88^{1}/_{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 16 lutego. Banknoty austr. $78^{3}/_{4}$ ż. — Banknoty pol. $93^{1}/_{2}$ d. — Listy zastawne polskie dawne 91 d. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 102 ż.. — dto $3^{1}/_{2}$-pr. $93^{1}/_{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska $84^{1}/_{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 15 lutego.

ϖ Dzisiejszy popłoch na giełdzie urósł bez żadnych powodów. Z Petersburga jeszcze niema żadnéj odpowiedzi na propozycye które wziął z sobą hr. Orłow. W Paryżu i Londynie usposobienia te same co pierwéj. Wszyscy żałują wyjazdu posłów rosyjskich, wszyscy spodziewają się ich rychłego powrotu. Lord Aberdeen oświadczył, że Anglia nie jest w wojnie z Rosyą, i że dopóki trwa pokój, dołoży wszystkich swych usiłowań, żeby go utrzymać. List Napoleona wysłany z notą 1go b. m. do Cesarza Rosyi tym oddycha duchem. Gabinet tutejszy trwa w swojéj, ogólnie za rozsądną, otwartą i uczciwą uznanéj polityce. Jeszcze więc niema powodów do obawy o wojnę ogólną. Jeszcze nawet układy o kwestyą turecką mogą się rozpocząć i dojść szczęśliwie do końca. Już wszystkie dwory zgadzają się na układy bezpośrednie Turcyi z Rosyą. Niech nastąpi porozumienie o określenie w tym traktacie punktu religijnego, a rzecz cała się uprości. Interesa wyłączne Anglii mogłyby tylko naówczas stanąć na przeszkodzie ukończeniu zupełnemu kwestyi tureckiéj drogą pokoju. To jakkolwiek odległe przypuszczenie, wystarcza na wytłumaczenie uzbrojeń ogólnych pomiędzy państwami morskiemi, i usprawiedliwia ciągle tu i w Petersburgu trwające przekonanie, że Francya ma się na baczności, i że czuje wartość polityki kontynentalnéj.

Po salonach polityka wielką gra rolę. Domysłów, wiadomości pewnych, plotek, mnóstwo. Na szczęście lub nieszczęście, płeć piękna wchodzi w grę tę ze zwykłém sobie w swych siłach zaufaniem. Wczoraj bal miejski błyszczał rzęsistém światłem lamp i mniéj lub więcéj prawdziwych dyamentów. Dziś bal u Arcyksiężny Zofii. W poniedziałek u księcia Schwarzenberg, we wtorek u księcia Lichtenstein. Wczoraj tańczono całą noc u hr. Pallavicini.

Paryskie dzienniki przynoszą nam dzisiaj list Cesarza Napoleona III do Cesarza Mikołaja, który wszakże dla jego rozciągłości do jutrzejszego odłożyć musimy numeru. Dzisiaj poprzestajemy na wyrażeniu zadziwienia, że list na który niema jeszcze odpowiedzi, mógł być w dzienniku rządowym ogłoszony. Jest to fakt prawdziwie bezprzykładny, i stądto zapewne pochodzi, że *Korespondencya Austryacka* niedowierzając jak się zdaje podaniu depeszy telegraficznéj, doniosła jakoby *Monitor* „wzmiankował“ tylko o liście Cesarza — gdy tymczasem *Monitor* w całości go ogłosił.

Wprawdzie *la Patrie* doniosła jakoby już nadeszła na list ten odpowiedź, ale wedle depeszy z Paryża 15go, *Monitor* zaprzeczył temu jak najwyraźniéj, dodając, że odpowiedź za kilka dni dopiero jest oczekiwana.

Ogólna opinia, pomimo uczynionych w liście Cesarza koncessyj, mało miała nadziei, aby pomyślny otrzymał rezultat. Sama publikacya w *Monitorze* zdaje się dowodzić, że i rząd francuski w tém samém jest usposobieniu, i stąd to, według podania osób dobrze informowanych, publikacya nastąpiła w skutku nadejścia depeszy, odmowną zapowiadającéj odpowiedź. Zresztą, według dzienników zachodnich nadzieje pokoju bardzo są wątłe. Lord Clarendon na środowém posiedzeniu Izby lordów oświadczył, że Anglia wchodzi w stan wojenny; a lord Aberdeen wprawdzie wszelkiéj nadziei utrzymania pokoju jeszcze nie stracił, ale ustąpienie jego z gabinetu coraz prawdopodobniejsze.

Według *Indépendance* dzień 18ty b. m. wyznaczony być ma na wysłanie pierwszego ekspedycyjnego korpusu. Data niejest urzędowa, lecz sądząc po przygotowaniach, wysełka ta żadnéj nie ulega wątpliwości; pozostaje tylko kwestya czasu i sposobów. Wojska zachodnie mają stanąć obozem pod Adryanopolem w sile 80,000, z których 20,000 Anglików. W Anglii usposobienie jest dzisiaj takie, że nietylko przyjmuje wojnę, ale jéj pragnie.

Die Zeit powiada we wstępnym artykule swoim o obecnéj sytuacyi, a który jutro podamy, iż „konferencya wiedeńska faktycznie już nie istnieje; jeżeli przeto dalsze układy toczyć się będą i jeżeli gabinetowi petersburgskiemn przedłożone zostały nowe propozycye, to uczynionem zostało na drodze poufnéj bez współudziału czterech mocarstw, jak to bywało przy dotychczasowych układach w Wiedniu i Konstantynopolu.“ Słowa te wyraźnie odnoszą się do listu Cesarza Frnncuzów i własnoręcznego pisma Cesarza Franciszka-Józefa, które powiózł ze sobą hr. Orłów.

Książę Namiestnik Królestwa Polskiego wyjechał we wtorek wieczór z Warszawy do Petersburga. Adjutant Cesarza Wszech Rosyj książę Aleksander Wasilczykow przybył do Wiednia.

O ruchu flot nadal na morzu Czarném, piszą dzienniki ze Stambułu, iż statek „Banshee“ powiózł admirałom polecenie, aby floty pozostały w Bejkos ciągle, a w potrzebie tylko towarzyszyły tureckim okrętom w przejeździe ich z portów do portów tureckich; w tym celu użytemi będzie 6 okrętów parowych, prócz tego co 4 dni 4 parowce wypłyną na rekonesans. Rosyjska flota krąży nad brzegami rosyjskiemi. Pierwsza i druga jéj dywizya trzyma się brzegów, 3cia popłynęła 29 z. m. ku ujściu Dunaju, zkąd obserwować będzie Warnę; 2ga dywizya trzymająca się pod Kaffą obserwuje Batum. Rosyjscy oficerowie utrzymują, że od wielu lat nie było tak pomyślnéj pory na morzu Czarném.

Z nad Dunaju nie ma nic ważnego.

Deutsche Volkshalle podaje w oryginale *breve* papieskie wydane pod d. 9 stycznia do Arcybiskupa Friburgskiego, z którego widać, iż Ojciec ś. podziela zdanie Arcybiskupa w sporze badeńskim, tudzież, że niemasz nadziei dla rządu badeńskiego, aby układy w Rzymie powiodły się. Marszałek dworu Rejenta zawezwał wszystkich urzędników dworu i sługi, i zakazał im pod zagrożeniem oddalenia, aby nieważyli się należeć do żadnego bractwa lub stowarzyszenia kościelnego.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. barometr. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	323'''61	— 1° 4	100 0	zachodni średni	pochmurno	śnieg przed i popołu.		
„	10	324 92	— 3° 1	97 3	zpł. zachodni słaby	pogoda z chmurami		— 1°1	— 3°3
17	6	325 93	— 3° 2	94 6	zachodni średni	pochmurno			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.